

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1. C. NOWY ROK BOŻEJ RODZ. MARYI	1. N. Brygidy, Ignacego	1. N. II WIELKIEGO POSTU	1. Ś. Ireny, Grażyny	1. P. Święto Pracy; Św. Józefa	1. P. Dzień Dziecka
2. P. Grzegorza, Bazylego	2. P. MATKI BOŻEJ GROMN. OFIAROW. PANA JEZUSA	2. P. Heleny, Pawła	2. C. WIELKI CZWARTEK	2. S. Atanazego, Zygmunta	2. W. Marcelina, Mikołaja
3. S. Genowefy, Danuty	3. W. Błażeja, Oskara	3. W. Kunegundy, Tycjana	10. roczn. śmierci Św. Jana Pawła II	3. N. V WIELKANOCNA	3. Ś. Karola, Leszka
4. N. II PO BOŻYM NARODZENIU	4. Ś. Andrzeja, Weroniki	4. Ś. Kazimierza, Lucjusza	Święto Konstytucji 3 Maja	Święto Konstytucji 3 Maja	4. C. BOŻE CIAŁO
5. P. Szymona, Edwarda	5. C. Agaty, Adelajdy	5. C. Fryderyka, Teofila	3. P. WIELKI PIĄTEK	4. P. NMP KRÓLOWEJ POLSKI	5. P. Bonifacego, Walerii
6. W. OBJAWIENIE PAŃSKIE TRZECH KRÓLI	6. P. Doroty, Pawła	6. P. Doroty, Róży	4. S. WIELKA SOBOTA	5. W. Ireny, Waldemara	6. S. Norberta, Pauliny
7. Ś. Juliana, Lucjana	7. S. Ryszarda, Romualda	7. S. Tomasza, Pawła	5. N. WIELKANOC	6. Ś. Filipa, Jakuba	7. N. Roberta, Wiesława
8. C. Seweryna, Teofila	8. N. Hieronima, Jana	8. N. III WIELKIEGO POSTU	6. P. PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY	7. C. Augusta, Róży	8. P. Wilhelma, Seweryna
9. P. Lucjana, Marcjanny	9. P. Apolonii, Nikifora	9. P. Franciszki, Dominika	7. W. Jana, Rufina	8. P. Stanisława, Wiktora	9. W. Pelagii, Dominika
10. S. Jana, Wilhelma	10. W. Scholastyki, Jacka	10. W. Aleksandra, Cypriana	8. Ś. Waltera, Dionizego	9. S. Grzegorza, Karoliny	10. Ś. Bogumiła, Małgorzaty
11. N. CHRZTU PAŃSKIEGO	11. Ś. Marii, Lucjana	11. Ś. Benedykta, Ludosława	9. C. Marii, Marcelego	10. N. VI WIELKANOCNA	11. C. Adelajdy, Feliksa
12. P. Arkadiusza, Benedykta	12. C. Eulalii, Modesta	12. C. Grzegorza, Justyny	10. P. Michała, Makarego	11. P. Franciszka, Miry	12. P. Jana, Onufrego
13. W. Weroniki, Bogumity	13. P. Grzegorza, Katarzyny	13. P. Krystyny, Bożeny	11. S. Filipa, Leona	12. W. Pankracego, Dominika	13. S. Antoniego, Lucjana
14. Ś. Hilarego, Feliksa	14. S. Cyryla, Metodego	14. S. Matyldy, Łazarza	12. N. II WIELKANOCNA	13. Ś. Roberta, Glorii	14. N. Elwiry, Walerego
15. C. Pawła, Izydora	15. N. Faustyny, Klaudiusza	15. N. IV WIELKIEGO POSTU	MIŁOSIERDZIA BOŻEGO	14. C. Macieja, Bonifacego	15. P. Jolanty, Wita
16. P. Marcelego, Włodzimierza	16. P. 62. rocznica śmierci bpa F. Hodura	16. P. Hilarego, Izabeli	13. P. Marcina, Przemysława	15. P. Zofii, Izydora	16. W. Aliny, Justyny
17. S. Jana, Antoniego	17. W. Aleksego, Zbigniewa	17. W. Zbigniewa, Patryka	14. W. Justyna, Waleriana	16. S. Andrzeja, Wierczysława	17. Ś. Laury, Alberta
18. N. Rozp. Tyg. M.o Jedn. Chrz.	18. Ś. POPIELEC	18. Ś. Cyryla, Edwarda	15. Ś. Anastazji, Bazylego	17. N. WNIEBOWST. PAŃSKIE	18. C. Elżbiety, Marka
19. P. Henryka, Marty	19. C. Konrada, Arnolda	19. C. Św. Józefa – Oblubienica NMP	16. C. Julii, Benedykta	18. P. Eryka, Jana	19. P. Gerwazego, Protazego
20. W. Sebastiana, Fabiana	20. P. Leona, Eustachego	20. P. Teodozji, Anny	17. P. Roberta, Rudolfa	19. W. Piotra, Kryspina	20. S. Bogny, Florentyny
21. S. Dzień Babci	21. S. Eleonory, Feliksa	21. S. Mikołaja, Benedykta	18. S. Apoloniusza, Bogustawy	20. Ś. Bernardyna, Aleksandra	21. N. Alicji, Alojzego
22. C. Dzień Dziadka	22. N. I WIELKIEGO POSTU	22. P. Feliksa, Pelagii	19. N. III WIELKANOCNA	21. C. Tymoteusza, Wiktora	22. P. Pauliny, Flawiusza
23. P. Rajmunda, Karola	23. P. Izabeli, Damiana	24. W. Marka, Gabriela	20. P. Agnieszki, Czesława	22. P. Julii, Heleny	23. W. Dzień Ojca
24. S. Tymoteusza, Felicjana	24. W. Bogusza, Macieja	25. Ś. ZWIASTOWANIE NMP	21. W. Anzelma, Feliksa	23. S. Iwony, Kryspina	24. Ś. Narodzenie św. Jana Chrzyciela
25. N. Zak. Tyg. M.o Jedn. Chrz.	25. Ś. Wiktora, Cezarego	26. C. Emanuela, Tekli	22. Ś. Leona, Łukasza	24. N. ZESŁANIE DUCHA ŚW.	25. C. Łucji, Wilhelma
26. P. Pauliny, Polikarpa	26. C. Aleksandra, Mirosławy	27. P. Lidii, Ernesta	23. C. Jerzego, Wojciecha	25. P. Grzegorza, Urbana	26. P. Jana, Pawła
27. W. Anieli, Jana	27. P. Gabriela, Anastazji	28. S. Anieli, Jana	24. P. Aleksandra, Grzegorza	26. W. Dzień Matki	27. S. Władysława, Marii
28. Ś. Juliana, Tomasza	28. S. Romana, Lecha	29. N. NIEDZIELA PALMOWA	25. S. Marka, Jarosława	27. Ś. Magdaleny, Jana	28. N. Leona, Ireneusza
29. C. Zdzisława, Franciszka		30. P. Leonarda, Wiktora	26. N. IV WIELKANOCNA	28. C. Jaromira, Germana	29. P. Św. Apostołów Piotra i Pawła
30. P. Macieja, Martyny		31. W. Beniamina, Gwidona	27. P. Zyty, Felicji	29. P. Urszuli, Magdaleny	30. W. Lucyny, Emilii
31. S. Jana, Ludwika			28. W. Piotra, Ludwika	30. S. Jana, Karola	
			29. Ś. Katarzyny, Bogusława	31. N. TRÓJCY PRZENAJŚW.	
			30. C. Mariana, Donata		

KALENDARZ MIESIĘCZNIKA KATOLICKIEGO

rodzina

2015

LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1. Ś. Haliny, Mariana	1. S. 71. rocznica Powstania Warszawskiego	1. W. 76. rocznica wybuchu II wojny światowej	1. C. Remigiusza, Danuty	1. N. Wszystkich Świętych	1. W. Natalii, Edmunda
2. C. Marii, Urbana	2. N. Marii, Gustawa	2. Ś. Stefana, Juliana	2. P. Aniołów Stróżów	2. P. Dzień Zaduszny	2. Ś. Pauliny, Aurelii
3. P. Jacka, Anatola	3. P. Lidii, Nikodema	3. C. Szymona, Izabeli	3. S. Teresy, Gerarda	3. W. Sylwii, Huberta	3. C. Franciszka, Lucjana
4. S. Malwiny, Elżbiety	4. W. Dominiki, Protazego	4. P. Rozalii, Róży	4. N. Edwina, Franciszka	4. Ś. Karola, Olgierda	4. P. Barbary, Krystiana
5. N. Antoniego, Karoliny	5. Ś. Marii, Oswalda	5. S. Doroty, Wawrzyńca	5. P. Igora, Apolinarego	5. C. Elżbiety, Sławomira	5. S. Sabiny, Kryspina
6. P. Cyryla, Metodego	6. C. PRZEMIENIENIE PAŃSKIE	6. N. Beaty, Zachariasza	6. W. Artura, Brunona	6. P. Leonarda, Feliksa	6. N. II ADWENTU
7. W. Dominiki, Łucji	7. P. Doroty, Kajetana	7. P. Melchiora, Reginy	7. Ś. NMP RÓŻANCOWEJ	7. S. Willibrorda, Antoniego	7. P. Ambrożego, Marcina
8. Ś. Elżbiety, Edgara	8. S. Dominika, Emiliana	8. W. NARODZENIE NMP	8. C. Brygidy, Pelagii	8. N. Wiktora, Seweryna	8. W. NIEPOK. POCZ. NMP
9. C. Weroniki, Zenona	9. N. Jana, Romana	9. Ś. Piotra, Sergiusza	9. P. Bogdana, Dionizego	9. P. Teodora, Ursyna	9. S. Leokadii, Walerii
10. P. Amelii, Filipa	10. P. Borysa, Wawrzyńca	10. C. Łukasza, Mikołaja	10. S. Franciszka, Pauliny	10. W. Leona, Andrzej	10. C. Julii, Marii
11. S. Benedykta, Olgi	11. W. Lidii, Zuzanny	11. P. Jacka, Prota	11. N. MACIERZYŃSTWA NMP	11. Ś. Święto Niepodległości	11. P. Waldemara, Damazego
12. N. Brunona, Jana	12. Ś. Euzebiusza, Klary	12. S. Marii, Gwidona	12. P. Maksymiliana, Eustachego	12. C. Renaty, Witolda	12. S. Aleksandra, Ady
13. P. Eugeniusza, Małgorzaty	13. C. Heleny, Hipolita	13. N. Eugenii, Aureliusza	13. W. Edwarda, Honorata	13. P. Benedykta, Stanisława	13. N. III ADWENTU
14. W. Kamila, Marcelego	14. P. Maksymiliana, Alfreda	14. P. PODWYZ. KRZYŻA ŚW.	14. Ś. Dzień Edukacji Narodowej	14. S. Serafina, Wawrzyńca	14. P. Alfredda, Izydora
15. Ś. Henryka, Włodzimierza	15. S. WNIEBOWZİĘCIE NMP	15. W. MB BOLESNEJ	15. C. Jadwigi, Teresy	15. N. Alberta, Leopolda	15. W. Waleriana, Celiny
16. C. Benedykta, Eustachego	16. N. Joachima, Rocha	16. Ś. Edyty, Kornelii	16. P. Ambrożego, Florentyny	16. P. Gertrudy, Edmunda	16. Ś. Albiny, Zdzisławy
17. P. Aleksego, Bogdana	17. P. Anity, Jacka	17. C. Roberta, Justyny	17. S. Wiktora, Małgorzaty	17. W. Grzegorza, Salomei	17. C. Olimpii, Łazarza
18. S. Kamila, Szymona	18. W. Heleny, Laury	18. P. Imry, Stanisława	18. N. Lucyny, Łukasza	18. Ś. Romana, Klaudyny	18. P. Bogusława, Gracjana
19. N. Marcina, Wincentego	19. Ś. Bolesława, Juliusza	19. S. Januarego, Konstancji	19. P. Piotra, Pelagii	19. C. Elżbiety, Seweryna	19. S. Dariusza, Gabrieli
20. P. Czesława, Hieronima	20. C. Bernarda, Sobiesława	20. N. Filipiny, Eustachego	20. W. Ireny, Jana	20. P. Edmunda, Rafała	20. N. IV ADWENTU
21. W. Daniela, Wiktora	21. P. Jolanty, Piusa	21. P. Mateusza, Hipolita	21. Ś. Urszuli, Hilarego	21. S. Janusza, Konrada	21. P. Tomasza, Piotra
22. Ś. Marii, Magdaleny	22. S. Marii, Cezarego	22. W. Tomasz, Maurycego	22. C. Filipa, Flawiusza	22. N. CHRYSUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA	22. W. Zenona, Honoraty
23. C. Sławomira, Apolinarego	23. N. Filipa, Wiktora	23. Ś. Marieny, Bogusława	23. P. Ignacego, Teodora	23. P. Felicjy, Klemensa	23. Ś. Wiktoria, Sławomira
24. P. Kingi, Krystyny	24. P. Bartomeja, Jerzego	24. C. Gerarda, Teodora	24. S. Marcina, Rafała	24. W. Marii, Flory	24. C. WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA
25. S. Jakuba, Krzysztofa	25. W. Grzegorza, Ludwika	25. P. Aurelii, Władysława	25. N. Darii, Ingi	25. Ś. Katarzyny, Elżbiety	25. P. BOŻE NARODZENIE
26. N. Anny, Hanny	26. Ś. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ	26. S. Kosmy, Damiana	26. P. Ewarysta, Lucjana	26. C. Leonarda, Konrada	26. S. DRUGI DZIEŃ ŚWIAT
27. P. Julii, Natalii	27. C. Moniki, Józefa	27. N. Justyny, Amadeusza	27. W. Sabiny, Wincentego	27. P. Wirgiliusza, Waleriana	27. N. ŚWIĘTEJ RODZINY
28. W. Wiktora, Innocentego	28. P. Adeliny, Aleksego	28. P. Wacława, Marka	28. Ś. Szymona, Tadeusza	28. S. Stefana, Zdzisława	28. P. Młodzianków Męczenników
29. Ś. Marty, Olafa	29. S. Jana, Sabiny	29. W. Michała, Gabriela	29. C. Michała, Wioletty	29. N. I ADWENTU	29. W. Tomasza, Dominika
30. C. Piotra, Julity	30. N. Róży, Szczęsnego	30. Ś. Grzegorza, Hieronima	30. P. Hieronima, Wolfganga	30. P. Andrzeja, Konstantego	30. Ś. Eugeniusza, Seweryna
31. P. Ignacego, Lubomira	31. P. Bogdana, Rajmunda		31. S. Krzysztofa, Urbana		31. C. Sylwestra, Melanii



NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 1
(1816)
2015

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • STYCZEŃ • CENA 2 ZŁ

W 70. rocznicę wyzwolenia Warszawy



Rok 1945. Powrót do Warszawy. Zdjęcie zamieszczone w książce Stanisława Kopfa pt.: *Wyrok na miasto*, str 12 – 13

Ukochali to miasto ponad wszystko

17 stycznia 1945 r. do zniszczonej niemal doszczętnie Warszawy wkroczyli żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego. Walki o opanowanie miasta trwały zaledwie kilka godzin, gdyż dowództwo niemieckie, obawiając się okrążenia, wycofało większość swoich sił ze stolicy.

Mieszka się nie tylko w budynkach, ale i w pamięci, w tradycji, historii, kulturze. A w Warszawie jest to ważniejsze niż w jakimkolwiek innym miejscu na świecie. Czasami trudno pojąć, że to miasto istnieje.

15 stycznia 1940 r. Warszawa dostała list. Adresowany nie do kogoś w mieście, ale „Do miasta stołecznego Warszawy”, pochodził od przebywającej na obczyźnie pisarki, Marii Kuncewiczowej, a wysłany był z Paryża:

„Nigdy nie byłeś dla swoich tak wielka w zygmuntońskiej chwale, jak teraz jesteś wielka dla obcych w grozie twoich ruin. Europejczycy nie znali ciebie za twoich dni powszednich. Nie znali wdzięku Krzywego Koła, Wąskich Dunajów (...), zapachów twoich bżów nad parkami Powiśla. (...) Nie znali twoich dzwonów, twoich kołęd, lampek czerwono mrugających przed figurami barokowych świętych, śpiczastych kamieniczek, wierzbi i kaczeńców nad glińkami (...), i wielkich gwiazd nad Kopernikiem, kiedy wychodzi się z teatru. Europejczycy nie znali twoich obwarzanków. Ale w dniach twojej krwi i chwały świat poznał twoje dumne serce. (...) Bohaterstwo Warszawy zaraziło narody. Czujesz chyba, Niezmo-

żone Miasto, lęk Berlina przed Tobą. Przed twoimi ranami, przed twoim głodem i przed twoją sławą. Wiesz, że śmiertelni boją się nieśmiertelnych”.

Do jakiej Warszawy było to pisane?

Zimą 1940 r. przed kapitulacją „psychologiczną” warszawiacy bronili się nadzieją, piosenkami, muzyką, nawet przepowiedniami. Nieśmiertelność, o której mówi Kuncewiczowa, nie ogranicza się do chwały obrońców, lecz przechowywana jest przez tradycję. Nawet tytuł pisma, w którym ukazał się list – „Polska żyje” – na to wskazuje. Warszawa była najsilniejszym w Europie ośrodkiem ruchu oporu, a zrównanie z ziemią miasta po powstaniu warszawskim 1944 r., nie było umotywowane

ne żadną wojskową, wojenną koniecznością.

Komuś, kto nie widział systematycznego niszczenia budynków, skąd wypędzono mieszkańców – cywilów i żołnierzy, aby wypełnić do końca nieprawdopodobny z pozoru rozkaz zniszczenia całego miasta; ani olbrzymiej pustyni gruzów Warszawy, trudno sobie wyobrazić, co się stało. Wywieziono wiele dóbr materialnych, zabytków kultury, ale mnóstwo także z rozmysłem zniszczono. Warszawiaci mieli być pozbawieni korzeni, własnego miejsca, a cały naród – stolicy, po to, by nigdy już to miasto nie mogło się odrodzić.

Nikt nie przewidywał, że historia Warszawy w II wojnie światowej skończy się marsjańskim, pustym – zamieszkanym jedynie przez „robinsonów warszawskich”, jak zwano ludzi, którzy przetrwali w gruzach wymarłego miasta – krajobrazem ruin. Profesor Wacław Borowy brał udział w zorganizowanej przez bibliotekarzy i muzealników akcji ratowania książek i dzieł sztuki, pod czujnym okiem Niemców, zamierzających co cenniejsze ocalałe zbiory wysłać do Rzeszy. 3 grudnia 1944 r. znalazł się w kamienicy Baryczków:

„W pewnej chwili przerywamy pracę, żeby wyjść przez sień domu i spojrzeć na Rynek Starego Miasta. Tak sobie mniej więcej wyobrażałem góry Hoggaru na Saharze. Cały plac poryty lejami od bomb, zasypany blachą z dachów, cegłą i miazgą tynku. Najlepiej utrzymała się strona między Nowomiejską a Krzywym Kołem: fasady wprawdzie poszczerbione i częściowo ścięte, ale wszystkie stoją; wewnątrz zresztą wypalone, dachy zmiecione, gruzы sypią się na ulicę. Świetny to jeszcze stan wobec strony od Krzywego Koła do Celnej, na której nie ma ani jednej fasady (...). Między Dunajem a Zapiekiem stosunkowo mocno się trzymają obydwie fasady Kamienicy Książąt Mazowieckich, choć bardzo pokaleczone, w stanie też jakim takim utrzymały się

dwie fasady w środku (...), obydwie zresztą szczerb pełne i ścięte. Z Fukiera gruzы tylko. W głębi Świętojańskiej czerwieni się oskalpowana boczna ściana kościoła Jezuitów, za nią majaczeje jedna z iglic Katedry, nad resztą Świętojańskiej (...) panuje przestwór powietrzny”.

Nawet gdy przypominał Saharę, warszawiaci nie zamierzali dobrowolnie opuścić tego krajobrazu, który nakładał im się na inny, dawniejszy, pełny, prawdziwy. Już w początku stycznia 1945 r., nie czekając na zakończenie działań wojennych, zaczęli powracać.

Do końca stycznia 1945 r., pomimo braku mieszkań, żywności, opału, oświetlenia i komunikacji ludność Warszawy wzrosła o 12 tys. Atmosferę tamtych dni tak wspominała Maria Ginter („Galopem pod wiatr”): „Na wieść, że Warszawa wolna, wysiedleńcy zapragnęli powrotu. Nie zrażeni faktem, że miasto nie istnieje, domy spalone i zburzone, spieszą przekonać się o tym na własne oczy. Niekończące się tłumy ściągają wszystkimi drogami. Wszelkimi możliwymi środkami lokomocji. Nikt nie wierzy, że można zrównać z ziemią milionowe miasto. Każdy się ludzi, że zamieszka gdzieś kątem. Że znajdzie chociaż ślady swego dawnego życia. Wielu, stanąwszy przed domem, z którego pozostała tylko kupa gruzów, odchodzi zrezygnowanych. (...) A jednak (...) warszawiaci twardo zdecydowali, że stolica musi pozostać na miejscu. Z niesamowitą energią i przedsiębiorczością wprowadzają życie, które kipi

W czasie II wojny światowej łączne straty ludności Warszawy szacowane są na 600 – 800 tys. osób, w tym ok. 350 tys. Żydów i ok. 170 tys. poległych lub zamordowanych w Powstaniu Warszawskim. Straty urbanistyczne wynosiły ok. 84 proc., (zabudowa przemysłowa – 90 proc., mieszkalna – 72 proc. i zabytkowa – 90 proc.).

z dnia na dzień z coraz większą werwą. Jest to gremialny i spontaniczny ciąg ludzi, którzy ukochali to miasto ponad wszystko, którzy solidarnie stanęli do walki o jego wolność i którzy wskrzeszają je wbrew wszelkiej logice. Niemcy postanowili, że Warszawy nie będzie. Warszawiaci temu zaprzeczyli”.

(oprac. m.in. na podst. Małgorzata Baranowska: *Warszawa. Miesiące, lata, wieki*)



*Myślałem: miasto ruin. I ruiny są,
I przychodzę przez gruzы ze zgrozy
poblady,
I wiem: te zgliszczą święte są
męczeńską krwią
W mieście, gdzie tylko mury
– lecz nie dusze padły.*

*W Starym Mieście jak ciężko
stopom deptać gruz.
Uświęcony cierpieniem
i wiejący sławą!
Wiatr, który w oczy wieje
załzawione kurz,
Sypie się w me źrenice bolesną
Warszawą...*

*Patrzyłem w te płomienie, słyszałem
ten huk,
Widziałem chmury dymu
z domów wypalonych...
I znam ten krwią zalany,
udręczony bruk –
I wiem – to wielkie rany
– to głębokie rany...*
(...)

Wojciech Bąk
Warszawa o zachodzie, fragment

K + M + B 2015

Od przełomu XV i XVI w. 6 stycznia w kościołach poświęca się kadzidło i kredę. Kredą oznaczamy drzwi naszych mieszkań na znak, że przyjęliśmy tu Wcielonego Syna Bożego. Litery, jakie piszemy na drzwiach, mają oznaczać imiona Trzech Króli (Mędrców) lub mogą być pierwszymi literami łacińskiego zdania: *Christus mansionem benedicat* – *(Niech) Chrystus mieszkanie błogosławi*. Zwykle dodajemy jeszcze obecny rok.

W święto Trzech Króli, a więc w uroczystość Objawienia Pańskiego, król polski Jan Kazimierz miał zwyczaj składać na ołtarzu jako ofiarę wszystkie monety bite w minionym roku. Poświęconym zaś kadzidłem ludność okadzała swoje domostwa, aby uchronić je od choroby. Dzieci chodziły po domach z gwiazdą i śpiewem kolęd o Trzech Królach. Uważano, że czas od Wigilii do Trzech Króli jest tak dalece święty, że nie można było wykonywać wtedy żadnych ciężkich robót. **Święto to bowiem było zawsze w powszechnym szacunku i pięknej oprawie.**

O pokłonie Trzech Króli Dzieciąteczku Bożemu dowiadujemy się z Ewangelii św. Mateusza (Mt 2, 1-2). Trzej Królowie (zwani też Mędrcami bądź Magami) symbolizują świat pogan, wszystkich ludzi, którzy oddają pokłon Synowi Bożemu. To jedno z najstarszych świąt w Kościele. Na Wschodzie pierwsze ślady tego święta spotykamy już w III w. Tego właśnie dnia Kościół grecki obchodził święto Bożego Narodzenia, ale w treści znacznie poszerzonej – jako uroczystość Epifanii, czyli zjawienia się Boga na ziemi w Tajemnicy Wcielenia. Na Zachodzie uroczystość Objawienia Pańskiego datuje się od końca IV w., oddzielnie od Bożego Narodzenia.

Św. Mateusz kraię Magów nazywa ogólnym mianem Wschód. Za czasów Chrystusa przez Wschód rozumiano cały obszar od rzeki Jordan, a więc Arabię, Babilonię, Persję. Według tradycji Kościoła, Trzej Królowie złożyli malutkiemu Jezusowi w Betlejem trzy dary: mirrę, kadzidło i złoto. Imiona Trzech Magów pojawiają się dopiero w VIII w.: Kacper, Melchior i Baltazar. Jak wiemy, gwiazda

wskazała Królom drogę prowadzącą do miejsca, gdzie narodził się Syn Boży. Z całego opisu Ewangelii wynika, że była to gwiazda cudowna. Właśnie ona zawiodła Mędrców do Jerozolimy, potem do Betlejem. Stała też nad miejscem, w którym mieszkała Święta Rodzina.

Kiedy przybyli do Syna Bożego? Na pewno po ofiarowaniu Go w świątyni. Według relacji Ewangelisty, Herod kazał wymordować wszystkie dzieci do lat dwóch, z czego wynika, iż święci Wędrowcy przybyli do Betlejem, kiedy Pan Jezus miał co najmniej kilka miesięcy, a może nawet ponad rok. Św. Mateusz podaje, że gwiazda stanęła nad domem (Mt 2, 11). Tutaj Mędrcy „upadli przed Nim na twarz i oddali Mu pokłon”. W owych czasach padano na twarz tylko przed władcami albo w świątyni przed bóstwami. Mędrcy byli więc przekonani, że Dziecię jest przyszłym królem Izraela.

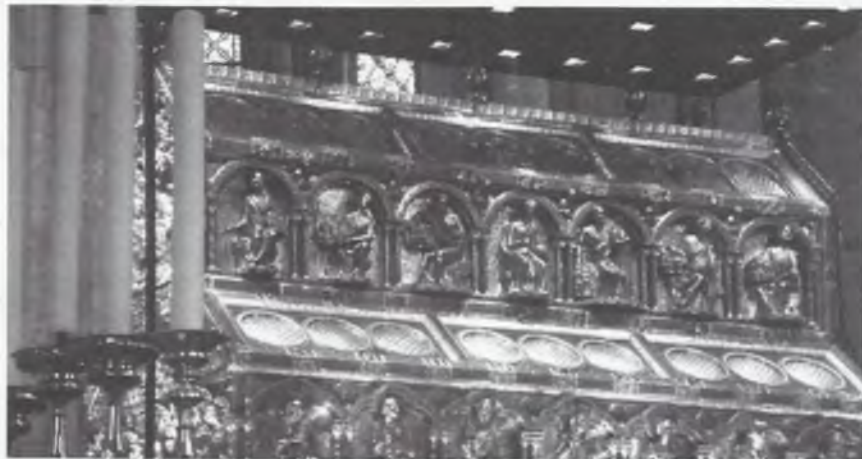
Według podania, które trudno potwierdzić historycznie, Trzej Królowie mieli powrócić do swojej krainy, a kiedy jeden z Apostołów głosił tam Ewangelię, mieli przyjąć chrzest. Jak głosi legenda, zostali oni wyświęceni na biskupów i po-

Od 850 lat Niemcy otaczają czciami relikwie Trzech Króli, które znajdują się w katedrze w Kolonii, za głównym ołtarzem w złotym relikwiarzu



Pokłon Trzech Króli – mal. P.P. Rubens (1624)

nieśli śmierć męczeńską. Ciało Trzech Mędrców miały znajdować się w mieście Savah (Seuva). Marco Polo w podróży na Daleki Wschód w trzynastym wieku, napisał w swym pamiętniku: „Jest w Persji miasto Savah, z którego wyszli Trzej Magowie, kiedy udali się, aby pokłon złożyć Jezusowi Chrystusowi. W mieście tym znajdują się trzy wspaniałe i potężne grobowce, w których zostali złożeni Trzej Magowie. Ciało ich są aż do dziś pięknie zachowane tak, że nawet można oglądać ich włosy i brody”. Identyczny opis zostawił bł. Odeyryk z Pordenone w 1320 r. W latach późniejszych zostały przewiezione do Mediolanu, skąd zabrano je do Kolonii, gdzie umieszczono w kościele św. Piotra. W katedrze kolońskiej, za głównym ołtarzem, znajduje się relikwiarz Trzech Króli (arcydzieło sztuki złotniczej).



KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI W POLSCE

Kościół Polskokatolicki w PRL – jako członek Unii Utrechckiej.

Przedstawiona poprzednio sytuacja kanoniczna Kościoła Polskokatolickiego w PRL wymagała energicznych i konsekwentnych działań ze strony zwierzchnich władz kościelnych. Zachodziła w związku z tym pilna potrzeba dokonania pewnych usprawnień organizacyjnych i zmian personalnych na tzw. stanowiskach wydziałowych. Toteż w dniu 20 grudnia 1958 r. powołano wikariusza generalnego w osobie ks. dra Maksymiliana Rodego, związanego z Kościołem Polskokatolickim od października 1957 r. Następnie w dniu 21 lutego 1959 r. zarządzono zwołanie Synodu na 16 – 17 czerwca 1959 r. do Warszawy.

Za konieczne uznano zarazem możliwie najszybsze oświetlenie sprawy wzajemnego stosunku i unormowania współpracy między PNKK i Kościołem Polskokatolickim. W tym właśnie celu przebywała w USA w dniach 3–29 maja 1959 r. delegacja z Polski: wikariusz generalny ks. dr M. Rode i ks. kanclerz T. Majewski. Podczas licznych konferencji z biskupami PNKK stwierdzono, że oba Kościoły, „z wyjątkiem drob-

nych różnic, mają tę samą podstawę doktrynalną, są więc faktycznie jednym Kościołem”, rządzonym w poszczególnych krajach przez swoje odrębne kierownictwo wybierane na Synodach. Wyrazem zaś jedności liturgicznej miało być wydanie wspólnego mszału i książeczki do nabożeństwa.

Bp L. Grochowski przyjął zaproszenie do Polski i udając się do Europy wraz z delegacją polską złożył wizytę arcybiskupowi A. Rinklowi w Utrechcie, którego poinformowano o wspólnych ustaleniach w USA i mającym się odbyć Synodzie w Polsce. Na posiedzeniu członków Kurii Biskupiej i Konsystorza w dniu 8 czerwca 1959 r. dotychczasowy ordynariusz Kościoła bp J. Pękała ustąpił ze swego stanowiska, a Rada Kościoła na swej sesji w dniu następnym wybrała na ten urząd ks. M. Rodego. Odbyty w Warszawie IV Synod Ogólnopolski owacyjnie poparł i przez głosowanie, jednomyślnie (przy 1 głosie wstrzymującym się), zatwierdził kandydaturę elekta M. Rodego na stanowisko biskupa ordynariusza Kościoła Polskokatolickiego.

Synod potwierdził też jedność Kościoła Polskokatolickiego z PNKK w USA i Kanadzie „w świętej wierze katolickiej w oparciu o Pismo

Św. i tradycję oraz w oparciu o uchwały i naukę siedmiu Soborów powszechnych, z tym, że oba Kościoły, tworząc faktyczną jedność dogmatyczną i liturgiczną mają własne i niezależne kierownictwo wybrane przez najwyższą władzę, tj. przez swoje Synody”. Jednocześnie Synod zwrócił się z prośbą do MKBS o przyjęcie nowo wybranego biskupa ordynariusza Kościoła w skład członków tejże Konferencji. Biskupowi J. Pękałowi powierzono funkcję „współpracownika ordynariusza Kościoła”. Konsekracja elekta M. Rodego odbyła się w starokatolickiej katedrze św. Gertrudy w Utrechcie w dniu 5 lipca 1959 r. Głównym konsekratorem był Pierwszy Biskup PNKK L. Grochowski, współkonsekratorami zaś: arcybiskup Utrechtu A. Rinkel oraz bp U. Küry. Współdziałali także biskup Harlemu Jacobus van der Oord.

Nadanie elektowi M. Rodemu sakry biskupiej w Utrechcie przez wymienionych biskupów ma dla Kościoła Polskokatolickiego bardzo ważne znaczenie. Przez akt ten nowo konsekrowany biskup został przyjęty w poczet członków MKBS. Kościół zaś stał się pełnoprawnym członkiem Unii Utrechckiej, podobnie jak PNKK w USA i Kanadzie. Spełnione zostały też warunki postawione Kościołowi Polskokatolickiemu – jak już mówiliśmy – na sesji MKBS w dniach 20-21 września 1957 r. w Rheinfelden. Bp M. Rode przyjął zasady sprecyzowane w Deklaracji Utrechckiej z 24 września 1889 r. i postanowienia Umowy Biskupów Starokatolickich zjednoczonych w Unii Utrechckiej. Przesłał też do sekretariatu MKBS wszystkie wymagane od Kościoła Polskokatolickiego dokumenty. Odtąd bowiem Kościół Polskokatolicki w stosunkach z Unią Utrechcką (w tym także z PNKK w USA i Kanadzie) występuje jako całkowicie samodzielny pod względem administracyjnym i jurysdykcyjnym.

(cdn.)



Amatorskie jasełka *Lulajże Jezuniu* w polskiej kolebeczce w 3 aktach, odegrane na początku stycznia 1933 r. przez połączone Towarzystwo Młodzieżowe w Grudziądzu, przy ul. Lipowej. Występowało wtedy na scenie aż 30 osób. Atrakcją były deklamacje małych dzieci od 3 do 6 lat. Fot. Archiwum. *Album Jubileuszowy 1929 – 1954*

Zawsze, ilekroć uśmiechasz się
do swojego brata
i wyciągasz do niego rękę,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy milkniesz,
aby wysłuchać,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rezygnujesz
z zasad,
które jak żelazna obręcz
uciskają ludzi
w ich samotności,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy dajesz odrobinę
nadziei „więźniom”,
tym którzy
są przytłoczeni ciężarem
fizycznego, moralnego
i duchowego ubóstwa,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rozpoznajesz
w pokorze,
jak bardzo znikome
są twoje możliwości
I jak wielka jest twoja słabość,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, ilekroć pozwolisz,
by Bóg
pokochał innych przez ciebie,
zawsze wtedy
jest Boże Narodzenie.

(Z Pamiętnika
bł. Matki Teresy z Kalkuty)



„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana ...” (Rz 14, 7-8)

Ś. † P. Biskup Teunis Johannes Horstman (1927 – 2014)

W dniu 12 sierpnia 2014 r. zmarł emerytowany biskup Haarlemu Kościoła Starokatolickiego Holandii Teunis Johannes Horstman.



Urodzony 3 maja 1927r., uczęszczał do gimnazjum i Starokatolickiego Seminarium Duchownego w Amersfoort. Po otrzymaniu w 1951 r. święceń kapłańskich, w latach 1953 – 61 był dobrze znaną postacią w rejonie Groene Hart, który przemierzał na motocyklu, pełniąc posługę w parafiach w Goudzie, Schoonhoven i Oudewater. Następnie został powołany do podjęcia pracy duszpasterskiej w parafii Egmond aan Zee, gdzie swoją bezpośredniością jedną sobie ludzi.

W latach 1976 – 1986 pracował w Utrechcie, gdzie stanął przed zadaniem połączenia trzech parafii – pw. św. Gertrudy, Najświętszej Maryi Panny i św. Jakuba. Był członkiem Kapituły Metropolitalnej i Kolegialnego Kierownictwa Kościelnego. Następnie, znów w diecezji Haarlem, objął duszpasterstwo nad parafiami Alkmaar, Den Helder i Krommenie, jednak już w październiku 1987 r. został **wybrany szesnastym starokatolickim biskupem Haarlemu** i w dniu 12 grudnia przyjął święcenia w Egmond aan Zee. Groźna choroba zmusiła Go do przejścia w stan spoczynku w 1994 r. W piśmie informującym o rezygnacji napisał, że Jego zawołanie biskupie *W Panu będę się radował* zawsze było i pozostanie sensem Jego życia.

Biskup T. J. Horstman spędził ostatnie lata życia w Egmond aan Zee, gdzie został pochowany w dniu 18 sierpnia 2014 r.

Odszedł od nas gorliwy kapłan i biskup, człowiek o dużych zasługach dla dobra Kościoła, aktywny na polu ekumenicznym i społecznym.

Kościół Polskokatolicki zachowa Śp. Zmarłego we wdzięcznej i modlitewnej pamięci.

Niech odpoczywa w Pokoju

Hubertus w Strzyżewie

W dniu 26 października 2014 r. zgromadzili się w Strzyżewie – w kościele filialnym Parafii Kościoła Polskokatolickiego w Kółtowiu – miłośnicy koni, myśliwi, leśnicy i pszczelarze. Okazją do spotkania była obchodzona przez nich uroczystość patronalna ku czci św. Huberta. Do kościoła zaprosił ich ks. proboszcz Julian Kopiński, który troską duszpasterską próbuje ogarnąć dzieci, młodzież, niewiasty oraz grupy ludzi o różnych zainteresowaniach i zamiłowaniach.

Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem do świątyni pocztów sztandarowych Polskiego Związku Hodowców Koni z Ostrowa Wielkopolskiego i z Ostrzeszowa, oraz pocztu sztandarowego z Koła Łowieckiego Nr 4 Wielowieś, przy akompaniamencie sygnalistów Koła Łowieckiego Nr 4 Wielowieś, którzy pięknie przygrywali w czasie Mszy św. Celebransem był ks. prob. Julian Kopiński (fot. obok), a kazanie wygłosił ks. inf. Kazimierz Fonfara.

Kaznodzieja zwrócił się do środowisk, którym patronuje św. Hubert, dziękując im za szlachetną postługę, która przejawia się w codziennej ochronie wielkiego skarbu naszej ojczyzny, jakim jest jej naturalne piękno. Życzył im, aby Bóg wspierał ich trud służby ziemi ojczystej, która jest tak piękna i cenna. Cytujemy tutaj niektóre fragmenty kazania:

„Stare myśliwskie przysłowie mówi: **Chcesz, wychodząc do lasu, spotkać zwierza w bartogu, idź najpierw do kościoła i pokłoń się Panu Bogu**, a legenda opowiada, że Hubert w Wielki Piątek był na polowaniu, na którym zobaczył białego jelenia z krzyżem jaśniejącym pomiędzy porożem. Zwierzę przemówiło do niego ludzkim głosem, zachęcając go do nawrócenia i oddania się w służbę Bogu. Arystokrata posłuchał, nawrócił się, został kapłanem, a potem biskupem w Liège.

My, zwykli śmiertelnicy, prawdopodobnie nie otrzymamy łaski cudownego oglądania znaku naszego zbawienia. Mamy jednakże możliwość oglądania krzyży w naszych domach, na drogach, na polnych



drózkach, w lasach. Wierzący ludzie je postawili, wybudowali piękne kapliczki, za co składamy im serdeczne *Bóg zapłać*, a my, przechodząc obok nich, pomyślimy, że nie jesteśmy panami przyrody, panami świata, bo nad nami jest ktoś wyższy, ktoś, kto kieruje naszymi krokami i myślami. On zwraca się do każdego z nas, choć nie wszyscy Go słuchają.

W swoim życiu byłem w wielu kościołach i katedrach wybudowa-

nych ludzkimi rękami. Nic jednak nie dorówna swym pięknem naturze stworzonej przez Boga, która jest najpiękniejszą świątynią. Zarządzając nią i przebywając w niej pamiętajcie o Tym, który jest jej Stwórcą.

Święty Hubert przedstawiany jest w myśliwskim stroju, czasem w towarzystwie psów myśliwskich.

cd. na str. 10

Hubertus w Strzyżewie

cd. ze str. 7

Trzyma w jednej dłoni oszczep, a w drugiej róg myśliwski. Dziś św. Hubert pokazuje nam znak krzyża, który wskazuje kierunek drogi prowadzącej do Ojczyzny w niebie. Prosimy św. Huberta, naszego patrona, aby nas wspierał w wypełnianiu powierzonych nam zadań, zgodnie z prawem Stwórcy.

W dzisiejsze święto są z nami także pszczelarze, którzy chcą podziękować Panu Bogu przez Maryję i św. Ambrożego za dary pszczelego roju, czyli za to, co uzyskują w swoich pasiekach.

Opowiada nam legenda, że pewnego razu na kołysce, w której spał św. Ambroży, osiadł przelatujący rój pszczoł. Prerażona tym faktem matka chciała odgonić pszczoły, jednak rozważny ojciec nakazał, by spokojnie zaczekać, aż same odlecą. Chłopczyk przeżył, stał się wybitnym mówcą, wielkim świętym,

głębokie więzi, które łączą wszystkich członków rodziny, pozostają mocne bez względu na odległość”.

Te proste i chwytające za serce słowa Papieża Franciszka wydają się czymś nowym, bo zapomnieliśmy, że są zawarte w nauczaniu

Jezusa. Jesteśmy jedną rodziną, Kościołem, niezależnie od tego, czy zgromadzeni jesteśmy na placu św. Piotra, czy też tutaj, w tym wiejskim kościele. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus porównuje Kościół do winorośli. On jest krzewem, a my jesteśmy latoroślami. „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu



sama z siebie, jeżeli nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie”. Trwać w Jezusie.

Wspólnie wypraszajmy błogosławieństwo Boże dla nas i dla naszych bliskich. Niech Boża łaska prowadzi miłośników koni, myśliwych, leśników, pszczelarzy i nas wszystkich przez trud życia. *Święty Hubercie, strzeż i prowadź.*”

Po odmówieniu Modlitwy Powszechniej został **odczytany dekret** Administratora Diecezji Wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego **nadający kościołowi w Strzyżewie trzeci z kolei tytuł – kościół**

nazwany „miodoptynnym”, i został patronem pszczelarzy. To był właśnie św. Ambroży z Mediolanu.

Zgromadziliśmy się we wspólnocie z różnych wyznań chrześcijańskich i dlatego pozwólcie, że zacytuję słowa Papieża Franciszka, wypowiedziane podczas jednej z ubiegłorocznych katechez: „Gdziekolwiek idziemy, nawet do najmniejszych parafii, do najbardziej zagubionego kąta świata, jest jeden Kościół. Jesteśmy u siebie w domu, w rodzinie, między braćmi i siostrami. A to jest wielkim darem Boga! Kościół jest jeden dla wszystkich. (...) To jak w rodzinie: można być daleko, rozrzuconym po świecie, ale



pod wezwaniem św. Huberta. Wydarzenie to zostało upamiętnione poświęceniem dużego fresku św. Huberta na bocznej ścianie kościoła. Obraz będzie odąd znakiem gromadzącym w kościele miłośników koni, jeźdźców, myśliwych i pracowników leśnych z całej okolicy. Taką nadzieję mają uczestnicy hubertowskich uroczystości. Myśliwi poprosili o odprawienie dla nich Mszy św. przed uroczystością Bożego Narodzenia, a hodowcy koni wyrazili pragnienie zorganizowania w przyszłym roku uroczystości dla Związku Hodowców Koni w Wielkopolsce.

Zostały również poświęcone w kościele nowe witraże okienne, przedstawiające treści godne omówienia w odrębnym artykule.

Po Mszy św. Ksiądz Proboszcz serdecznie podziękował wszystkim obecnym na uroczystości, Panu Wójtowi Gminy Sieroszewice, Panu Burmistrzowi Miasta i Gminy Mikstat, Sołtysom ze Strzyżewa i Biskupic Zabarycznych, Radnym z Gminy Mikstat, przedstawicielom Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni, przedstawicielom Koła Łowieckiego Nr 4 Wielowieś, Pocztom Sztandarowym, Sygnalistom,

Pszczelarzom, Radzie Parafialnej, Służbie Liturgicznej.

W Sali Wiejskiej w Strzyżewie zostaliśmy poczęstowani przez Organizatorów Uroczystości smacznym obiadem.

Zapraszamy wszystkich czcicieli św. Huberta do kościoła w Strzyżewie, aby za Jego wstawiennictwem wypraszać u Boga potrzebne łaski i błogosławieństwo.

ks. K. F.

Zdjęcia zamieszczone na str. 7, 10 obrazują tę piękną i niecodzienną uroczystość w Strzyżewie

Modlitwa do Najświętszej Panny Maryi

Prośba na Nowy Rok

*Matko Boża, co z wyżyn
niebiańskich spoglądasz,
Czy widzisz taką małą postać
jak ja?
Wiem, że Ty nic ode mnie nie
żądasz,
bezgłośnie pytając: No jak?
Jak mogę Ci wyznać, że trwoga,
Lęk przed nieznanym złym teraz
światem.
Kościół wzywa : do Boga! Czyń
dobrze!
A Obcy okaże się twym bratem.
Uwierzyć, gdy jest się na zakręcie?
Nie widać, co dalej, jak iść?
Jest źle. Czy dobrze jeszcze będzie?
Co czynić, by szczerze żyć?
Swą ufność pokładam w Twym
słowie,
W dobroci bijącej z Twych lic.
Czy Matka Boża mi odpowie?
Czy też nie usłyszę od Niej nic.
Naprowadź marnego człowieka
Na ścieżkę sumiennych dokonań.
By wytrwać w swej wierze,
Matko moja,
Nie zwlekaj.
Ogarnij nas I powiedz, jak żyć.*

(m.)



Legenda o Matce Bożej

Był w ciemnym borze srogi zbój, co napadał ludzi po drogach, mordował i ograbiał. Tędy wypadło Rodzinie św. do Egiptu uciekać. Ale bór ciemny ze zbójceją zasadzką strachem ich przejmował; wiedły przezeń dwie drogi: jedna na prawo, druga na lewo. Na prawo droga prowadziła przez gęstą olszynę, obok mieszkania zbója, na lewo – przez chaszczce i wertepy, w których łatwo było zabłądzić.

Święty Józef i Maryja Panna z Jezusem zdali się na wolę Bożą, nabrali otuchy i puścili się w gąszcz. W lesie zmrok już zapadał, chłodne opary z ziemi podnosić się już zaczynały. Boże Dziecię przeziębło i żałośliwie popłakiwało u matczynej piersi. Usiadła tedy Maryja pod drzewem, aby nakarmić Jezusa, a przy tym kilka kropel pokarmu spadło na oset, co wyrastał u Jej kolan, i z tego mu na listkach białe plamki pozostały, aby był naznaczony, jako jest osetkiem Najświętszej Panny.

Ściemniało się coraz bardziej i bardziej, a wśród boru straszno było nocować. Zbój, co na podróży przy drodze czatował, usłyszał głosy ludzkie w gęstwinie i skierował się w tę stronę, jak zwierzę drapieżne skradając się chyłkiem. Myślał, że przyjdzie mu mordować. Aż oto poczuł, że mu na ramieniu maczuga, od nasiąkłej krwi aż czerwona, dziwnie ociężała, tak iż ją udźwignąć ledwie zdołał.

Spojrzy przed się, a tu w oczach mu nagle zaświeciło; spojrzy znów i widzi najwyraźniej trzy księżycy nad owym miejscem, gdzie Rodzina Święta spoczywała. Dojrzał w gęstwinie Maryję Pannę z Dzieciną i Józefem, skulonych od chłodu i deszczem zmoczonych na słońce. Zamierzał spytać: skąd się tu wzięli i dokąd chcą?... ale mu wargi zdrętwiały, nieswojsko mu się zrobiło, mruzczał jeno (...). Schwyciła go moc jakaś niewidzialna i wcisnęła w ziemię, aby tak stał w odległości od Dziecięcia Bożego, jako zbrodniarz niegodny zbliżyć się do świętego Majestatu...

Rozumiał tedy, że mu się tknąć ani niewiasty, ani dziecka, ani starca nie godzi, bo coś zaporą między nim a nimi stanęło – i te trzy księżycy nad ich głowami ostrzegały go, że nie zwyczajni ludzie są, przeciw którym maczuga jego nic nie poradzi. Srogość go zwykła ominęła, choć ponuro spoglądał, jakby się własnej niemocy sromął.

– Jakżeż w boru, na słońce takiej, noclegu szukacie? – Spytał wreszcie (...) – Oto tam dom mój przy drodze za olszyną. Wejdźcie i zanocujcie...

Weszła tedy pod dach zbójcekiej zagrody Najświętsza Panna z Jezusem i Józefem świętym, a żona zbója powitała ich zalekniona, ale gościny nie odmówiła. Widok dziecka przy piersi zdjął ją litością, bo sama matką była; rozumiała, że mąż jej umyślnie tę trójcę z boru w dom nasał, aby wszystko troje uśmiercić w sposobnej chwili, rzekła tedy z dobrego serca:

– Śpieszcie się, moi ludzie, póki czas, i niechajcie noclegu w tym miejscu!... Jam jest zbójniczą, a mąż

mój śmierć wam niechybną zgotuje, gdy z lasu wrócicie!...

Ale Najświętsza Panna ją uspokoiła, żeby próżnej obawy o nich nie miała, bo Bóg z nimi. Przed pójściem spać wzięła się jeszcze do wykąpania Jezusa w wannie na zapiecku, a widząc zbójniczę, że spogląda jakoś żałośnie na dziecko swoje w kolebce, rzekła do niej, by swego malego także w kąpiel włożyła.

– Jakże to uczynię – odpowie na to Najświętszej Pannie – kiedy synaczek mój trąd ma na całym ciele?... Nie godzi się go kąpać razem ze zdrową dzieciną.

Matka Boska kazała jednak podać sobie zwrzodziątko zbójatko i własnymi rękoma w kąpiel go zanurzyła obok Jezusa swego, a gdzie jeno ciało woda oblała, tam w oczach zniknął brzydki trąd i rany wygojone się zablizniały. Poznał zbójca, że to cud i sumienie w nim odtajało; chciał złotem i srebrem płacić za takie uzdrowienie, chciał dziękować ze łzami, lecz się spostrzegł nareszcie, że te wszystkie skarby świata są marno-



ścią tylko i że trzeba wypłacić się Bogu inaczej, skruszoną duszę z plam oczyścić i ofiarować ją temu Dzieciąteczku, które przyszło z trądu grzechów ludzkich świat oswobodzić. Tak też postanowił uczynić i pokutę rozpocząć ślubował.

Pan Jezus zaś na rękę Maryi Panny przemówił w te słowa do uzdrowionego zbójatka:

– Jakośmy się kąpali razem, tak kiedyś razem pomrzemy!

I stało się tak, bo syn zbójcy nie poszedł za przykładem nawróconego ojca, jeno – dorósłszy – z łotrzykami się wdawał, niepomny nauk i przestroż rodzicielskich. W jednym czasie za zbrodnie swoje z Chrystusem pojmany był i ukrzyżowany na Golgocie. On to z krzyża przemówił, patrząc na Chrystusa:

– Ten człowiek niewinny! – na co łotr po lewicy odmruknął:

– Musi być winny, skoro go wieszają.

Pan Jezus obrócił wówczas głowę ku synowi zbója i rzekł mu:

– Zaprawdę, dziś jeszcze będziesz ze Mną w niebie.

(Fragment legendy z książki Mariana Gawalewicza. *Królowa Niebios*, Wydawn. Michalineum, str. 44 – 48.)

*Co Nowy Rok nakaze, to wrzesień pokaże
Jak Nowy Rok jasny i chłodny – cały roczek pogodny i płodny
Jaki Nowy Rok, taki cały rok
Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda
Nowy Rok nastaje, każdemu ochoty dodaje
Miesiąc styczeń – czas do życzeń*

Z polskich tradycji

Życzenia noworoczne

Zwyczaj związane z Sylwestrem i Nowym Rokiem od wieków zajmowały wyjątkowe miejsce w historii polskiej kultury. Nasi przodkowie przywiązywali wielką wagę do noworocznych życzeń. Pano wało powszechne przekonanie, że jeżeli są one szczerze, to na pewno się spełnią. Istniał, i w niektórych

Mieli maski na twarzach, byli na ogół fantazyjnie poprzebierani z odwróconymi do góry kożuchami, w strojach zrobionych ze słomianych warkoczy”.

Dzisiejsi też będą mieli na sobie kożuchy odwrócone futrem na wierzch, będą przepasani słomianymi powróżkami, w spiczastych

Życzenia noworoczne składali też poprzebierani za Cyganów, Żydów czy wiejskie baby tzw. szczodroki nowoletniki, gdyż nieśli życzenia na „Nowe Lato”. „Po Szczodrakach” chodziły przeważnie dzieci, które za życzenia dostawały specjalnie na ten cel wypiekane z pszennej mąki bułeczki, zwane „szczodrakami”. Jeszcze w połowie XX wieku w okolicach Dębicy „po szczodrakach” chodzili starsi chłopcy lub dorośli kawalerowie przepasani powróżkami, w wysokich słomianych czapkach, przybranych gałązkami tarniny. Za życzenia dostawali najczęściej owies. Tuż przed północą w Sylwestra chłopcy strzelali z batów, żeby „wypękać” stary rok. Głośno walono również w blachy, dzwoniono blaszanymi puszkami po to, by wypędzić stary rok.

Podczas Pasterki noworocznej odprowadzanej o północy ksiądz

Czego życzą?

*„Na szczęście, na zdrowie,
na ten Nowy Rok,
żeby wam się urodziła
psenicka i grosek,
psenicka, jak rekawicka,
owiewek jak pański piesek,
grosek jak werciosek,
żytko jak korytko,
ziemiaki jak buraki, buraki
jak pnioki,
karpiele jak gardziele
w każdym kątku po dzieciątku
a za piecem siedem”.*
Życzą też „żeby się darzyło,
rodziło, kropiło, pszenica,
jarzyca, żytko
i wszystko”.



Kołodowanie na Żywiecczyźnie

regionach nadal istnieje, zwyczaj odwiedzania sąsiadów z życzeniami noworocznymi. Tak jest między innymi w okolicach Rzepiennika Strzyżewskiego, Czermnej, Szerzyn, Ciężkowic, Przeworska, Dębicy, Dobrkowa koło Pilzna czy Zagórzan koło Gorlic.

Tuż po północy w Nowy Rok lub wczesnym rankiem ruszali z życzeniami drobki (zwani też drabami), noworoczne dziady. O drobach z Pogórza pisał już kronikarz Franciszek Kotuła: „W dzień Nowego Roku już od świtu po niektórych miejscowościach Pogórza biegali drobki.

czapkach splecionych ze słomianych warkoczy. W rękach będą trzymać zdobione laski lub powróżki. Czy rozpoczną swój obchód od porannej mszy odprowadzanej o szóstej rano, jak to miało miejsce jeszcze dwadzieścia lat temu w Zagórzach, czy może zaraz po północy – jedno jest pewne: będą nieśli tradycję. Będą życzyć, ale także psocić. Być może rozleją w izbie wodę lub rozsypią plewy, czy pomalują młode dziewczyny sadzą. Nikt nie powinien się gniewać, bo psoty i figle mają uczyć pokory i przypominać o przebaczeniu.

z ambony składał życzenia wierzonym, a sąsiedzi i przyjaciele życzyli sobie nawzajem, prześcigając się w układaniu dowcipnych rymowanek. Do dobrego tonu należało składanie życzeń osobiście, a odbiorca odwzajemniając je powinien zaprosić na noworoczny obiad.

Dzisiaj już niewielu wierzy, że drobki przynoszą szczęście, że od ich wizyty będzie zależeć dostatek w naszym domu. Warto jednak przypominać o obrzędach, jakie kultywowali nasi przodkowie, aby pamięć o nich nie zniknęła na zawsze.

Św. Szczepan rozpoczyna okres jasełek

Oto przyszedł nowy rok – świętujemy Trzech Króli, ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu. Cały czas są z nami Święta Bożego Narodzenia, a więc Święta Rodzina, Żłóbek Betlejemski, pasterze. Czas świąteczny trwa. Oglądamy w świątyniach szopki, pojawiają się jasełka i kolędniczy.

Określenie jasełka to skrót do pełnej nazwy „Misterium Bożego Narodzenia”. Jasełka więc to widowiska o Bożym Narodzeniu wzorowane na średniowiecznych misteriach franciszkańskich, a ich nazwa wywodzi się od staropolskiego słowa *jasło*, znaczy *żłób*.

Za twórcę jasełek uważany jest wielki miłośnik Dzieciątka Jezus – św. Franciszek z Asyżu, który pierwszy taką scenę zaaranżował w skalnej grocie w Greccio w r. 1223. To bowiem św. Franciszek z Asyżu po raz pierwszy wprowadził prawdziwy żłóbek do liturgii Bożonarodzeniowej i odtworzył wydarzenia w Betlejem. Ojcowie i bracia z zakonu Franciszkanów ponieśli ten zwyczaj na cały świat. Treścią tych przedstawień była i jest historia narodzenia Jezusa w Betlejem oraz spisku króla Heroda.

Początkowo figury Dzieciątka Jezus, Maryi, Józefa, Trzech Króli i pozostałych osób były nieruchome, później zastosowano formę kukielek – marionetek. W Polsce już pod koniec XIII w. pojawiły się figury przedstawiające całą scenę Bożego Narodzenia. W XVI w. jasełka uatrakcyjniono. Przed żłóbkiem, zbudowanym najczęściej w kształcie szałas, występował zakonnik ubrany w strój pielgrzyma z Ziemi Świętej i opowiadał o Betlejem, Jeruzalem i Golgocie, po czym zbierał od widzów datki. Pierwsze teatralne przedstawienia jasełek miały miejsce w dobie renesansu, w II połowie XVI w. w kolegiacie poznańskiej. Jak zaświadcniają ówcześni kronikarze, zainteresowanie było ogromne, a ścisk taki, że widzowie wchodzili nawet na stopnie ołtarzy. W wiekach XVII – XVIII nastąpił rozkwit jasełek. W bocznych kaplicach kościołów zaczęto urządzać wielkie panoramy ze sztucznymi grotami, strumieniami płynącymi wśród lasów i pól, w tle widniały malowane na papierze ruiny zamków czy też zabudowania miast. Często dekoracje te sprowadzano z Włoch



„Jasełka”, 1918, olej na płótnie – mal. V. Hotman, Muzeum Narodowe, Poznań

i Francji (rozwinęła się tam ich masowa produkcja).

Ogromny ładunek dramatyczności oraz możliwość uczestniczenia w tajemnicy Bożego Narodzenia składał się na wielką popularność tradycji jasełkowej. Jej atrakcyjność podnosił dobór i sposób przedstawienia postaci uczestniczących w scenie narodzin Zbawiciela, elementy dekoracyjne (osioł, wół, sceny pasterskie), postać okrutnego Heroda, królowie o różnej karnacji i ich barwne orszaki, śmierć z kosą, aniołowie o lśniących skrzydłach oraz diabły, Żydzi, mieszczanie, rycerze, egzotyczne karawany ku-

piekie z wielbładami, chłopci pracujący w polu, kobiety przy żniwach. Każda z narodowości dodawała sobie tylko właściwe sceny i postacie. W Polsce wielkim powodzeniem cieszyły się zawsze postacie polskich bohaterów narodowych: hetmana Stefana Czarnieckiego, króla Jana III Sobieskiego, króla Kazimierza Wielkiego, króla Władysława Jagiełły.

Początkowo jasełka odbywały się tylko w budynkach kościelnych. Gdy jednak stawały się coraz głośniejsze i swobodniejszą przybierały formę, kiedy widzowie coraz bardziej zaczęli brać żywiołowy udział w dialogach ze śmier-

cią lub diabłem, w 1736 r. z powodu nieobyczajnego zachowania się publiczności, zakazano wystawiania jasełek. Tak o tym pisze J. Kitowicz: „Ale (gdy) śmiech, rozmach i tumult coraz bardziej wzmagający się doszły do ostatniego stopnia nieprzyzwoitości; książe Teodor Czartoryski, biskup poznański, zakazał ich”. Widowska jasełkowe przeniosły się do karczm, szop, większych izb, na place i ulice miast. Z rąk duchowieństwa przeszły w ręce aktorów (zw. komediantami). Powoli żywe postacie zastępowano kukiełkami, którym głosu udzielali ukryci kolędnicy. Jasełka zaczęły wędrować, odwiedzając bogate domy, dwory królewskie i szlacheckie, a nawet zbudowane w tym celu pomieszczenia teatralne. W latach niewoli narodowej, czyli począwszy od XVIII w. w jasełkach polskich często zaczęły pojawiać się elementy patriotyczne, związane z pięknymi kartami naszej historii – szło bowiem o podtrzymywanie ducha narodowego, budzenie uczuć patriotycznych i przetrwanie narodu w tragicznych latach zaborów.

Z początkiem XX w. jasełka powróciły do kościołów. Powstawało wiele nowych scenariuszy. Pod koniec lat 40. XX w. jasełka prezentowano nie tylko w świątyniach, lecz także na scenach wielu polskich teatrów. Oto opis wrażeń uczestników jasełek z dawnych czasów:

„Król Herod mówi: *Świetna złota ma korona. Tron broni tysiące mieczy. We mnie wszelka jest obrona, we mnie szukają pieczy. Wszystkie sąsiednie narody zowią mnie, żem królem świata. Ale nie wiem, co się dzieje, że się tron podę mną chwieje?*

Oto Trzej Królowie złożywszy hołd Herodowi zawiadomili go, że przyszedł Pan świata urodził się w stajence. Wówczas Herod wydał straszny rozkaz zabicia wszystkich dzieci, nawet własnego syna. Na próżno krwawego monarchę błagała o wolność królowa, już nie dla siebie, nie dla syna, lecz dla narodu.

Napięcie dramatyczne dochodziło szczytu, gdy po przekleństwie królowej zjawiła się Śmierć – kościotrup z kosą w ręku, bezlitosny, zimny, przerażający, jednym wprawnym ruchem ścinał głowę Herodowi. Tułów bez głowy rzucał się po scenie, gdy Śmierć oznajmiła krótko: *Boski rozkaz boski. Łeb ścięty królewski.* Wszystkie dzieci rozgorączkowane i przestraszone tuliły się do swoich opiekunów. Siostry moje objęły się za szyję i bały się widocznie, chociaż mnie tłumaczyły, żebym ze strachu nie wrzeszczał tak, jak przeszłego roku. Nagle na scenę wpadł Diabeł czerwony z ogonem, z niemiecka ubrany, z widłami w ręku: *Królu Herodzie, za twe zbytki, chodź do piekła, boś ty brzydki!* I nabijając na widły królewski kadłub porwał go do piekła. To był szczytowy

punkt tragedii! Zapadała się posadzka w sali tronowej, ogień różnokolorowy z płomieniami buchał spod ziemi, płonął czas krótki i wśród ognia i gromów zniknął Diabeł wraz z ciałem potępionego monarchy. I w tym momencie, gdy przerażenie widzów dosięgło szczytu, wesoło, z humorem wskakiwał na scenę Żyd. Zakasał chałat tak, że widać mu było nogi w białych pończochach. Spiewał: *Teraz Żyd będzie tańcował, bo diabeł króla pochował. Aj waj, aj waj, bim!* Wreszcie największa radość dzieciarni – Dziadek z torbą na patyku: *Prosi dziadek prosi. Torbę z dzwonkiem nosi. Prosi dziadek na rany, bo mu się trzęsą gałgany. Na ogolenie bródki, na półkwaterek wódki. Kto włoży, człek boży. A kto nie włoży, ten pójdzie do kozy!* Każde z nas miało przygotowane parę groszy, które niosło pod szopkę i wtykało do torby Dziadka trzymanej na długim drążku. Była to przyjemność jeszcze większa niż składanie na tacę. Dziadek podskakiwał, potrzasał torbą i wcale nie śpieszył się zejść ze sceny. W końcu zapadła kurtyna, Światło w salonie zajaśniało i usłyszeliśmy kolędę: *Coraz to dalej szopa się wali. Józef nieborak kijem podpiera. Wiatr zewsząd wieje, nic nie zagrzeje. Wicher do reszty strzechę obdziera. Wiwat, Pan Jezus! Wiwat Maryja! Wiwat święty Józef, cała kompanija!*

Warto kultywować jasełkową tradycję.

Rozkład Programów Radiowych Kościoł Polskokatolicki w RP na 2015 r.

I. Nabożeństwa emitowane w Programie II Polskiego Radia

15 luty (niedziela)	16 sierpień – (niedziela)
19 kwiecień (niedziela)	11 listopad – Święto
17 maj (niedziela)	Niepodległości (środa)
4 czerwiec – Boże Ciało	1 styczeń 2016 r.
(czwartek)	– Nowy Rok (piątek)

II. „Pięć minut nad Biblią” – sobota godz. 7.40 Polskie Radio, II Program

24 styczeń	8 sierpień
14 marzec	26 wrzesień
2 maj	14 listopad
20 czerwiec	

III. 10-minutowy – „Kościoły w Polsce i na świecie” Sobota godz. 21.50, Polskie Radio I Program

24 styczeń	22 sierpień
21 marzec	17 październik
9 maj	12 grudzień
4 lipiec	

Ks. dr Tadeusz Urban

Przewodniczący Komisji Programów Radiowych
Kościoła Polskokatolickiego w RP

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@poikat.com.pl
Skład i druk: Fotoskład.

Nakład: 1250 egz.



Szopka figuralna. Scena Narodzenia Dzieciąteczka

Jasełka Jacka Malczewskiego

Muzeum Narodowe w Krakowie zaprezentowało przed kilkoma laty w okresie świąt Bożego Narodzenia kolejną odsłonę „Galerii Żywej” (w Galerii Sztuki Polskiej XX w). Ten szczególny, świąteczny czas uświetnił tym razem **pokaz obrazu słynnego polskiego malarza Jacka Malczewskiego *Jasełka*, namalowany w 1888 r. Obraz ten jest znany również pod innymi nazwami, takimi jak: *Pokłon Pasterski* lub *Szopka*.**

Jest to monumentalna kompozycja przedstawiająca tradycyjny obyczaj, który rozpowszechnił się w Polsce, jakim były widowiska oparte na wydarzeniach związanych z narodzeniem Pana Jezusa w Betlejem. Na obrazie widzimy Dzieciątko leżące na sianie rozłożonym na deskach (przypominających żłóbek). Wokół Dzieciątka zgromadziła się rzesza mężów – mężczyźni i chłopcy składający hołd Bożej Dziecinie. Są tu przedstawiciele różnych stanów. Wśród nich uczestnicy walk o wyzwolenie Ojczyzny; są też pasterze. Obserwują oni Dziecię



Jasełka – obraz namalowany przez *Jacka Malczewskiego*, wystawiany w Krakowie

z pokorą i pobożnością, ale i z zainteresowaniem i czułością. Uwagę zwracają ich stroje ludowe, ożywiające kolorystycznie kompozycję, wpisując ją również w typowe dla modernizmu neoromantyczne zainteresowanie ludowością i folklorem.

Realistyczna charakterystyka postaci i wnętrza, w połączeniu z panującą atmosferą skupienia, a nawet smutku, zbliżają obraz do namalowanego w tym okresie (1877 – 95) przez Jacka Malczewskiego cyklu syberyjskiego. W tym kontekście obraz nabiera wymowy – oprócz, oczywiście, religijnej – również patriotycznej, a przez to i symbolicznej.

O tradycji Jasełkowej więcej na str. 14 – 15